

ALINA OSADNIK

PROEGZYSTENCJA JAKO WEZWANIE CHRZEŚCIJAŃSKIE

WSTĘP

„Nikt zaś z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie: jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana; jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana” (Rz 14, 7–8). Proegzystencja ma swe ostateczne źródło w Bogu. Jest koegzystencją. Człowiek zjednoczony z Chrystusem i napełniony Duchem Świętym może najpełniej zrealizować jedność braterską z innymi ludźmi. Bóg sam, któremu podlega całe stworzenie, zwraca się do ludzi, oferując im ów wielki dar czasów mesjańskich. Ponieważ żyjemy dla Boga, mamy wertykalny punkt odniesienia do miłowania innych ludzi. Oznacza to, że człowiek, będąc podobny do Boga Ojca, angażując się w przemianę świata i rozwój samego siebie, posiada zdolność dawania, a nade wszystko dawania siebie. Winno się to dokonywać w duchu bezinteresownej miłości i solidarności międzyludzkiej. Prawo miłości bliźniego jest imperatywnym wyrazem najwyższej jakości ideału moralnego. W związku z tym istnieje obowiązek moralny podzielenia się tym, co zostało nam dane. Kształtowanie rzeczywistości ostatecznej w duchu doczesnym domaga się współpracy człowieka w dziele zbawienia, wyrażającej się w konkretnych zadaniach na rzecz innych ludzi. Stąd wspólnotowy wymiar życia chrześcijańskiego należy do istoty orędzia biblijnego.

Współczesny świat, nastawiony na konsumpcyjny styl życia, zapomina często o pełnej prawdzie o człowieku, której dowiadujemy się od Jezusa Chrystusa. Odrzuca się nawet najbardziej uświęcone pryncypia życia społecznego. Człowiek o tyle wzbudza zainteresowanie drugiego człowieka, o ile widzi w tym korzyść. Wytworzyły się wysoce egoistyczne odniesienia międzyludzkie. Upadają tradycyjne wartości, co w dalszej konsekwencji prowadzi do procesu dechrystianizacji i kryzysu wartości chrześcijańskich. Dechrystianizacji ulegają głównie te środowiska, którym brak jest odpowiedniej motywacji. Dzisiejsi ludzie przeżywają chrześcijaństwo jakby było jakąś religią, podczas gdy jest ono znacznie czymś

więcej. Istotą dramatu współczesnego człowieka jest osłabienie wrażliwości na Boga i drugiego człowieka. W naszych czasach, zajętych techniką i organizacją, szczególnej wagi nabiera przepajanie egzystencji chrześcijańskiej miłością. Istotnym pytaniem współczesnego świata jest — czy miłość faktycznie może się stać fundamentem życia ludzkiego, czy może rozwiązać problem współistnienia chrześcijańskiego?

W takiej perspektywie przychodzi rozważać problem proegzystencji. Wywód ten ma na celu ukazanie modelu życia dla człowieka współczesnego. Zasadniczym jego przedmiotem jest próba przybliżenia samego rozumienia proegzystencji na przykładzie Chrystusa (1) i odniesienia tego modelu do relacji międzyludzkich (2).

1. CHRYSZTUS PROEGZYSTENCJALNYM DROGOWSKAZEM DLA CZŁOWIEKA

Wizja proegzystencji w Nowym Testamencie w sposób zasadniczy nawiązuje do Starego Testamentu. U podstaw tej wizji stoi prawda, że Bóg, którego obrazem jest Jezus Chrystus, jest *Ojcem miłosierdzia* (2 Kor 1, 3). W pojęciu ojcostwa mieści się idea zrodzenia. Ojciec, posiadając bóstwo, przekazuje je Synowi, którego zrodził przed wiekami, oraz Duchowi Świętemu, z którym Ojciec i Syn stanowią jedność. Jednoczenie się Ojca z Synem w Duchu jest darem i samo powoduje dawanie, istnienie w innych, sprawianie tego, by inni istnieli. Wzajemny stosunek Ojca i Syna jest miłosnym oddaniem siebie i jednością w miłości. Gdy Ojciec i Syn wzajemnie siebie miłują, ich oddanie się sobie jest zarazem wolnym aktem osób. Miłość jest życiem w najwyższej doskonałości¹. Dawanie i otrzymywanie przynależy do boskiego istnienia. Bóg w swoim Synu uczynił miłość widzialną i wiarygodną². Bóg objawił swoją miłość do ludzi w stopniu najwyższym we wcieleniu i odkupieniu. Zbawczy gest Chrystusa był możliwy tylko dlatego, że Ojciec nas umiłował: „W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy” (1 J 4, 10). W Chrystusie, który był Bogiem i Człowiekiem, miłość znalazła swą pełną realizację³. Cała rzeczywistość Ukrzyżowanego i Wywyższonego staje się radosną nowiną, Ewangelią.

¹ Por. E. Stein, *Byt skończony a byt wieczny*, przet. J. I. Adamska, Poznań 1995, s. 424.

² Por. P. Nordhues, *Fragen und Anregungen zur Diskussion über das Leitbild der Caritas*, „Anzeiger für die Seelsorge” 1993, nr 3, s. 95.

³ Por. P. Ch. Frings, *Barmherzigkeit. Zeugnis und Erfahrung der Barmherzigkeit in der eigenen Gemeinschaft*, „Kamilianer. Informationen und Studien” 1993, nr 2, s. 110.

Przeszedł On przez ziemię, dobrze czyniąc (por. Dz 10, 38). Głosił Dobrą Nowinę o królestwie Bożym, uzdrawiał, wskrzeszał zmarłych. To wszystko służyło dobru najwyższemu — zbawieniu ludzi. Fakt wcielenia był ze strony Syna Bożego aktem ogromnej miłości: „On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi” (Flp 2, 6–7). W osobie Jezusa Chrystusa objawiła się nam najgłębsza prawda o Bogu i o zbawieniu człowieka. Chrystus nadał tym samym ludzkiej godności rangę, która zasadza się na tym, że człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boże i jest dzieckiem Boga⁴. W Chrystusie i przez Chrystusa Boże miłosierdzie staje się widzialne (por. Ef 2, 4). Odpowiedzią na objawienie winna być wiara jako całkowite zaufanie i posłuszeństwo Bogu. Chrystus jest obecny nie tylko w pokarmie Eucharystii, lecz także przez wiarę zamieszkuje ludzkie serca, tak że egzystencja płynąca z wiary zawiera Jego obecność pośrodku tego świata, dzięki czemu uczeń upodabnia się do swego Pana i przyjmuje jego postać. Jest On obecny w dziełach miłosierdzia i to zarówno w obdarowywanych, jak i w obdarowujących. Z wiarą związany jest styl życia chrześcijańskiego, a co za tym idzie — miłość, która jest jedynym sposobem istnienia człowieka wierzącego w świecie. Wypełniając swoje powołanie do miłości, człowiek winien mieć świadomość, że to Bóg kocha w nim i przez niego innych ludzi.

Jezus ogłosił obowiązek miłowania bliźniego jako przykazanie *nowe*, największe po przykazaniu miłości Boga. Miłość do brata, poczynając od tego najmniejszego, jest szczególną formą miłości Boga. Dla Chrystusa bliźnim jest każdy człowiek. W każdym człowieku Jezus każe widzieć samego siebie (por. Mt 25, 40). Wezwanie do etycznego czynu na rzecz bliźniego przenika w szczególnie sposób ostatnią część Kazania na Górze (por. Mt 7, 12–28). Otwiera ją złota reguła postępowania: „Wszystko więc, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie!” (Mt 7, 12). Uwieńczeniem etosu czynu będzie Sąd Ostateczny. Uczniowie Jezusa zostaną rozliczeni nie ze słów, lecz z konkretnych czynów miłości wobec potrzebujących braci. Tylko ci, którzy pełnili takie czyny, posiadają Królestwo (por. Mt 25, 31–46)⁵. Św. Paweł stwierdza, że to, co tworzymy w tym życiu, zostanie wypróbowane w ogniu w dniu Pańskim (por. 1 Kor 3, 13). W obietnicach i groźbach Sądu Ostatecznego Jezus utożsamia się ze wszystkimi potrzebującymi pomocy. Nakazując dawać jałmużnę i spełniać inne uczynki miłosierdzia, Jezus tym samym podniósł i uświęcił wartość miłosierdzia. W słowach Jezusa

⁴ Por. L. Stachowiak, J. Kudasiewicz, *Ewangelia według świętego Mateusza. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, Lublin 1995, s. 44.

⁵ Por. J. Kudasiewicz, *Ewangelie synoptyczne [w:] Wstęp do Nowego Testamentu*, red. R. Rubinkiewicz, Poznań 1996, s. 214.

jest zawarta silna zachęta do czynienia miłosierdzia, np. Łk 6, 38; 16, 9; Mt 25, 40. Ewangeliści podkreślają, że Jezus, widząc ludzką nędzę i potrzebę, lituje się i pomaga. Różne rodzaje ludzkich nieszczęść: zniekanie i opuszczenie (por. Mt 9, 36), głód (por. Mk 8, 2), choroby i cierpienia (por. Mt 14, 14n.; 15, 32; Mk 1, 41; 9, 22), śmierć (por. Łk 7,13), pobudzają Jezusa do tych samych czynów miłosierdzia, jakich Bóg dokonywał w Starym Testamencie⁶. Chrystus nie tylko sam pełni dzieła miłosierdzia, ale domaga się ich od swych uczniów i wzywa do udziału w tych dziełach. Powstanie Kościoła to miłość Boga ukazana w miłości ludzkiej na krzyżu; jest ona wezwaniem, a jednocześnie siłą organizacyjną. Wspólnota wiernych jest przeznaczona do służby Bogu i bliźnim. Każdy człowiek ma obowiązek urzeczywistniać prawo miłości bliźniego w życiu wspólnoty parafialnej. Jezus jest najdobitniejszym obwieszczeniem tego, kim powinien być człowiek, mianowicie osobą miłującą. Bycie chrześcijaninem, pojęte konkretnie jako proegzystencja — jako istnienie i życie dla innych, będąc naśladowaniem wzoru Jezusa Chrystusa, jest formą najbardziej pierwotną i właściwą chrześcijaństwu. Na drodze odkrywania i wypełniania swego podobieństwa do Chrystusa chrześcijanin może najpełniej zrozumieć swoje powołanie do miłości i budowania wspólnoty międzyludzkiej. Ludzkość winna zmierzać zatem do doskonałej wspólnoty miłości, która zawiązuje się teraz, w konkretnych warunkach historycznych, dzięki miłości, której udziela Duch Święty. Człowiek, uczestnicząc w tej miłości, może kochać Boga i braci (por. 1 J 4, 11 i 19). Duch Boży odnowił w Jezusie Chrystusie cały świat. Chrześcijańskim posłannictwem w ciągu całego życia jest brać udział w dziełach Chrystusa i odnawiać przez moc Ducha oblicze ziemi. Nowość chrześcijańskiego orędzia i jego zbawczego charakteru nie oznacza zlekceważenia naturalnego wymiaru ludzkiej egzystencji. Nowy człowiek w Chrystusie jest nadal osobą, a więc bytem nadal zdolnym do relacji, do dialogu z innymi osobami. Proegzystencja pozwala ubogacić człowieczeństwo i pomaga człowiekowi na nowo odkryć swą godność.

Chrystus nie jest jakąś ideą czy systemem myślowym, lecz konkretną żyjącą osobą, umiejscowioną w istniejącym świecie, aktualnym modelem poglądu na życie, który wciąż jest w najrozmaitszych wersjach realizowany. Jego Osoba zarówno wtedy, kiedy jest pełna chwały, jak i poniżenia jest zaproszeniem (ty możesz), apelem (ty powinienes) i wezwaniem (ty potrafisz) w odniesieniu do każdego człowieka, zwłaszcza zaś człowieka żyjącego współcześnie. Istota Jezusa nie polega na hipostazie, czyli na byciu-w-sobie, co według Greków było najwyższą doskonałością, lecz na byciu-dla-innych. Jego istotą jest oddanie siebie innym i miłość. Jezus jest tym, który wystąpił w imieniu innych i z innymi

⁶ Por. tenże, *Miłosierdzie w Ewangeliach* [w:] Jan Paweł II, *Dives in Misericordia. Tekst i komentarze*, red. S. Nagy, Lublin 1983, s. 74.

się solidaryzuje, który żył całkowicie bezinteresownie, który radykalnie proegzystował. Z chrystologicznym pojęciem proegzystencji wiąże się pytanie dotyczące nie jego „istoty”, lecz jego „egzystencji”; proegzystencja jest jego „istotą”. Na ową proegzystencję należy spojrzeć dwojako: Jezus był „człowiekiem dla innych”, ponieważ był całkowicie zorientowany na życie dla „kogoś Innego” — dla Boga i z Boga⁷. Żyjący Chrystus wzywa wszystkich ludzi, przede wszystkim zaś chrześcijan, do osobistego pójścia jego śladami. Jezus powołuje jako ten, który ma prawo wymagać, abyśmy szli za Nim. Naśladować Jezusa oznacza przede wszystkim iść razem z Nim i dzielić Jego niepewny (por. Mt 8, 20), co więcej, niebezpieczny los (por. Łk 21, 12), a dopiero w dalszym znaczeniu stawać się Jego uczniem⁸. Naśladowanie Chrystusa jako treść bycia chrześcijaninem winno być osobiste i zindywidualizowane. To „ja” mam Chrystusowi całkowicie „zawierzyć”. Jest to prawdziwy dar i autentyczna łaska, która nie stawiając warunków wstępnych, wymaga, by ją w wierze i ufności przyjąć i według niej ukierunkować swoje życie⁹. Chrześcijańskie działanie jest zaistniałym dzięki łasce włączeniem w czyn Boga, jest „współkochaniem” z Bogiem. Miłość jest tu bezwarunkowym zaangażowaniem, które implikuje także śmierć: „Po tym poznaliśmy miłość, że On oddał za nas życie swoje. My także winniśmy oddać życie za braci” (1 J 3, 16)¹⁰. Jeśli miłość gotowa jest do oddania, do czegoś większego i trudniejszego, sprawdzi się jako prawdziwa miłość. Ukoronowaniem prawdziwej miłości jest krzyż. Pieczęcią prawdziwej miłości w duchu jest krzyż Chrystusa¹¹. Chrześcijańska egzystencja winna być przede wszystkim proegzystencją, przejściem od bycia dla siebie ku byciu dla innych. Inaczej mówiąc, bycie dla innych zakłada chrystologiczne bycie w Chrystusie. Pałącą potrzebą jest odważna pierwotna radykalność bycia chrześcijaninem — chrześcijańska proegzystencja¹². Chrześcijańskie przesłanie ma podstawę w miłości żyjącego Boga, który urzeczywistnia swoją miłość przez Kościół i jego wiernych. Miłość bliźniego jest powiązana z miłością Boga. Miłujemy Boga w ludziach, a przynajmniej miłujemy ludzi ze względu na Boga. Wszyscy ludzie są powołani, by wzorując się na Nim i jednocząc się z Nim poprzez wiarę, nadzieję i miłość, stawali się podobni do Boga. Posłuszeństwo wobec przykazania miłości bliźniego, podobnie jak przykazanie miłości Boga, jest wskazówką, w jaki sposób należy żyć jako istota ludzka. Posłaniem Jezusa Chry-

⁷ Por. A. Nossol, *Chrześcijańska proegzystencja — istnienie i życie dla innych*, „Wiadomości Urzędowe Diecezji Opolskiej” 1979, nr 34, z. 2, s. 67–70.

⁸ Por. H. Waldenfels, *O Bogu, Jezusie Chrystusie i Kościele dzisiaj*, Katowice 1993, s. 280.

⁹ Por. A. Nossol, *op. cit.*, s. 71–72.

¹⁰ Por. H. U. Balthasar, *Wiarygodna jest tylko miłość*, Kraków 1997, s. 91.

¹¹ Por. F. König, *Chrystus i świat*, Kraków 1975, s. 231.

¹² Por. A. Nossol, *op. cit.*, s. 71–72.

stusa dla nas jest na pewno ciągła konieczność identyfikowania się z innymi, ofiarowywania im pomocy i posługi. Winno to prowadzić do naśladowania postawy Chrystusa w czasie Ostatniej Wieczerzy, do służby współbraciom, uznania ich godności i zaspokojenia ich potrzeb.

Najdoskonalszym wzorem realizacji zasady czynienia dobra w miłości jest życie i działalność Jezusa Chrystusa, którego do działania dynamizowała najdoskonalsza miłość. Przykład Jezusa jest pełnym uznaniem wartości i godności osoby ludzkiej. Doskonałość chrześcijańska jest nie do pomyślenia bez naśladowania Chrystusa. Dla chrześcijan proegzystencjalnym drogowskazem są słowa św. Pawła: „Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe” (Rz 12, 2). Chrześcijanie pomni na te słowa są wezwani do proegzystencji na miarę Chrystusa, a nie tylko solidarności czysto ludzkiej. Socjalne przesłanie Ewangelii nie ma być jedynie teorią, lecz podstawą i motywacją ludzkiej działalności. Bez miłości absolutnego „Ty”, bez miłości drugiego człowieka i bez miłości siebie, podmiotowe „ja” nie urzeczywistni się zgodnie ze swoim powołaniem i ulegnie zatraceniu. Postępowanie Chrystusa stanowi przykład i miarę służebnej miłości, która polega na oddaniu się do dyspozycji innych, wyjściu z własnego egoizmu oraz żądzy panowania (por. Mk 10, 42–45). Chrześcijańska proegzystencja oznacza urzeczywistnianie proegzystencji Chrystusa wraz z jej radykalizmem, totalitaryzmem i uniwersalizmem. Miłość, o której mówi Chrystus, jest wymagająca. Jest to dawanie pozbawione egoizmu i szczodre. Miłość pragnie dawać i otrzymywać, a jej wzorcem i prototypem jest miłość, która jest w Bogu. Wewnętrzna więź z Bogiem w Chrystusie jest punktem wyjścia dla właściwego odczytania relacji międzyludzkich.

2. WSPÓŁPOWÓLANIE CHRZEŚCIJAŃSKIE W DUCHU ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA INNYCH

Proegzystencja, czyli egzystencja „dla” innych, ma dla człowieka charakter wezwania Bożego, decydując o podstawowym ukierunkowaniu i sensie życia¹³. Człowiek, dobrowolnie wybierając w sferze moralnych wartości, rozwija siebie i tworzy dobro w społeczności¹⁴. Ewangeliczne przykazanie *będziesz miłował* jest najdoskonalszym i najpełniejszym przykładem wyzwolenia powinności przez wartość na drodze pozytywnej. W ten sposób wartość wyzwala powinność przez swoją treść oraz związaną z tą treścią siłę atrakcji. Każda powinność w jakiejś

¹³ Por. S. Olejnik, *Teologia moralna fundamentalna*, Włocławek 1998, s. 130.

¹⁴ Por. W. Granat, *Osoba ludzka. Próba definicji*, Sandomierz 1961, s. 185.

mierze wiąże się z powołaniem człowieka. W każdej odzywa się podstawowy imperatyw: być dobrym jako człowiek¹⁵. Wszystkie bardziej szczegółowe powołania sprowadzają się ostatecznie do tego zasadniczego i podstawowego powołania. *Katechizm Kościoła Katolickiego* podkreśla „wspólnotowy charakter powołania ludzkiego”, ukazując jego nadprzyrodzone podstawy: „Wszyscy ludzie są wezwani do tego samego celu, którym jest sam Bóg. Istnieje pewne podobieństwo między jednością Osób Boskich a braterstwem, jakie ludzie powinni zaprowadzić między sobą, w prawdzie i miłości. Miłość bliźniego jest nieodłączna od miłości Boga”¹⁶. Osobliwą rację godności ludzkiej stanowi powołanie człowieka do uczestnictwa w życiu Boga (KDK 19). Człowiek jest przybrany dzieckiem Bożym, może być przyjacielem Boga i uczestniczyć w Jego życiu. Boskie synostwo wyraża wspólnotową solidarność z Bogiem i bliźnimi. To w konsekwencji prowadzi do świętości życia ludzkiego i decyduje o wartości ludzkiej osoby. W osobie jest nie tylko ruch ku prawdzie, ale także struktura „ku” istnieniu, byciu, dobru, ostatecznie ku wypełnieniu osoby dobrem. Człowiek jest bytem relacyjnym ku prawdzie i ku dobru. Pełnia dobra integralnego człowieka (jako podmiotu miłości) mieści w sobie zarówno wymiar duchowy, jak i materialny. Na tę pełnię składają się dobra nadprzyrodzone i duchowe, natury psychologicznej, kulturowej i materialnej w różnych wymiarach. Właśnie dlatego, że człowiek jest osobą złożoną z ciała i duszy, bytującą pod pewnym względem w przestrzeni i czasie, ma on obowiązki wobec społeczności. Jeśli potocznie mówi się, że człowiek jest istotą społeczną, oznacza to przede wszystkim, iż osoba ludzka, będąc bytem przygodnym, a więc spotencjalizowanym, nie jest w stanie zaktualizować swojej natury inaczej niż poprzez działania przy współudziale i z pomocą osób drugich. Stąd pełny rozwój życia osobowego można osiągnąć jedynie w społeczności¹⁷. Cele i obowiązki społeczne polegają na tym, by włączyć siebie w ogólny prąd historyczny i pracować nad rozwojem i doskonaleniem ludzkości. Osobowość ludzka nie zostaje wtedy zatracona, bo idea ludzkiego gatunku może urzeczywistniać się w każdym człowieku przez własną pracę i pomoc innym¹⁸. U Tomasza człowiek jako jednostka potrzebuje wielu rzeczy i sam sobie nie wystarcza do życia. Dlatego oprócz Boskiej pomocy, konieczna jest i ludzka pomoc¹⁹. Jednostka, cokolwiek czyni, oddziałuje na społeczność i odwrotnie. Fakt wzajemnej zależności i oddziaływania nie jest czymś przypadkowym, lecz ma swoją przy-

¹⁵ Por. K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Lublin 1994, s. 210.

¹⁶ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 1878.

¹⁷ Por. M. A. Krąpiec, *Dzieła. Człowiek, kultura, uniwersytet*, Lublin 1998, s. 115.

¹⁸ Por. W. Granat, *op. cit.*, s. 232.

¹⁹ Tomasz z Akwinu, *Summa theologiae*, II, q. 129, a. 6: „Hoc est enim supra hominem, ut omnino nullo indigeat. Indiget enim omnis homo primo quidem divino auxilio, secundum autem etiam auxilio humano, quia homo est naturaliter animal sociale, eo quod non sufficit sibi ad vitam”.

czynę w naturze człowieka, stworzonej przez Boga. Bóg otacza miłością każdego człowieka, powołując go, by być Jego dzieckiem i uczestnikiem wiecznej chwały. Powołanie chrześcijańskie jest nie tylko powołaniem do wspólnoty z Bogiem, ale jest także współpowołaniem, w duchu współodpowiedzialności za innych. Jeśli człowiek jest świadomy swego powołania przez Boga w Jezusie Chrystusie i jeśli jest świadom swojej wartości i godności, mającej swoje źródło w Bogu, to tym samym w kontaktach z innymi ludźmi będzie dostrzegał ich osobowe wartości i godność wynikającą z faktu Bożego ojcostwa. Powołaniem każdego członka wspólnoty parafialnej jest urzeczywistnić to, co stanowi prawdziwe dobro tej wspólnoty. Chrześcijanin winien być świadomy swego powołania do miłosierdzia i w miarę swych możliwości pełnić je stosownie do konkretnych okoliczności. Człowiek realizuje i udoskonala się właśnie w działaniu. Wszelkie działanie ludzkie ma sens jedynie wtedy, gdy służy człowiekowi. Dokonuje się w ten sposób uświęcenie świata. Postulatem moralnym dla chrześcijan jest pojmowanie swego powołania jako swoistej służby Bogu, jako wypełniania wyznaczonego przez Boga obowiązku. Kościoła doświadcza się we wspólnocie z innymi ludźmi, którzy są świadomi swego chrześcijańskiego powołania.

Radykalizm chrześcijański to konstruktywne „zrewolucjonizowanie” samej ewangelicznej miłości poprzez eksponowanie swoim życiem egzystencjalnego i konkretnego utożsamienia miłości Boga z miłością bliźniego. Oznacza to „rozpalać” właśnie u współczesnego człowieka na nowo miłość²⁰. Potrzebny jest radykalnie nowy porządek, taki jaki przyniósł Jezus Chrystus w swojej miłości do Boga i ludzi. Chrześcijańskim modelem nie jest stosunek pana do służki, lecz Ojca do Syna, któremu Ojciec w sposób wolny udzielił siebie i w sposób wolny ukonstytuował siebie w Jego własnym bycie. A więc miłość jest motorem historii. Ponieważ miłość bezwarunkowo przyjmuje i akceptuje innego człowieka, wobec tego daje mu również to, co mu się należy — pomaga dostosować się do wymogów sprawiedliwości w zmieniających się sytuacjach historycznych, a przy tym w pewnych okolicznościach rezygnować z uzasadnionych uprawnień²¹. Spoglądać na bliźniego z miłością Chrystusa nie oznacza nie dostrzegać jego błędów. Podobnie jak Samarytanin widział rany, które musiał opatrzyć, tak chrześcijanin w całym świecie musi realistycznie postrzegać to, co przeciwne Bogu i rozważać wszystko w perspektywie Krzyża, na którym świat został już zwyciężony (por. J 16, 33)²². Uczniowie Jezusa za przykładem swego Mistrza mają służyć wszystkim. Właśnie poprzez służbę braciom służą samemu Bogu. Miłość wymagana

²⁰ Por. A. Nossol, *Egzystencjalne znaczenie odnowionej teologii*, „Ateneum Kapłańskie” 1973, nr 65, z. 2, s. 180.

²¹ Por. W. Kasper, *Jezus Chrystus*, Warszawa 1983, s. 197–198.

²² Por. H. U. Balthasar, *op. cit.*, s. 90–91.

przez Chrystusa polega na całkowitym oddaniu siebie, a nawet na oddaniu życia za bliźnich. Miłość Boga i miłość bliźniego jest czymś jednym. Chrystus nakazuje, aby uczniowie się wzajemnie miłowali, tak jak On ich umiłował. Chrześcijanin zjednoczony z Chrystusem mocą Ducha Świętego odczytuje swoje powołanie do miłości braterskiej. Na tej podstawie można powiedzieć, że osoba ludzka urzeczywistnia się przez miłość, której wyrazem jest bezinteresowny dar z siebie samego i przyjęcie daru od drugiego. Proegzystencja chrześcijańska nie dotyczy tylko relacji ja – ty, lecz żąda gotowości i troski o sprawiedliwość, wolność i pokój także dla innych, czyli dotyczy również odpowiedzialności za społeczeństwo i państwo, aby społecznym rozwojem pokierować tak, by nie istniały niegodne człowieka stosunki społeczne.

Należy umieć na wszystkie sprawy doczesne spojrzeć nie tylko z perspektywy eschatologicznej, lecz z przeświadczeniem, że Bóg tu i teraz towarzyszy wspólnocie Ludu Bożego. Dlatego wszystkie siły należy ukierunkować na „rzeczy Boże”, aby móc służyć skutecznie bliźnim i dać im eschatologiczną nadzieję. Problemy świata, wśród których Bóg postawił człowieka, można pokonać tylko z ludźmi dobrej woli. Wielkim zadaniem stojącym przed człowiekiem współczesnym jest uświadomienie sobie, że Chrystus jest obecny i żywy — także dzisiaj. Jest Panem naszej teraźniejszości i naszej przyszłości. Takie wewnętrzne objawienie i doświadczenie obecności Chrystusa można osiągnąć między innymi w uczynkach miłosierdzia. Bóg stawia naszym czasom wysokie wymagania. Jeśli je spełnimy, Chrystus wypełni nasze życie, naszą teraźniejszość i przyszłość. Jeśli ich nie spełnimy i tym samym uznamy Chrystusa za martwego i zwykle wspomnienie z historii ludzkości, to sami nie ujdziemy duchowej śmierci²³. Proegzystencja, do której uczniowie Chrystusa są powołani, wyrasta przede wszystkim z fundamentalnej prawdy o wszczępieniu w Chrystusa, co znajduje swoje odzwierciedlenie w przypowieści o winnej latorośli (por. J 15). Jezus Chrystus otwiera drogę, która wiedzie naprzód ku nowemu człowiekowi i ku nowej ludzkiej egzystencji. Skuteczność apostołstwa w znacznej mierze zależy od tego, czy życie chrześcijan jest rzeczywiście świadectwem głoszonych zasad (por. DM 11). Chrześcijanin jest powołany, by być żywym „sakramentem” miłości Chrystusa, by być miejscem, w którym objawia się prawdziwa miłość. Naśladując życie samego Chrystusa, a przede wszystkim włączając się w Jego misterium paschalne, człowiek może w pełni zrealizować swoje wezwanie do proegzystencji.

²³ Por. F. König, *op. cit.*, s. 201.

ZAKOŃCZENIE

Proegzystencja Chrystusa jest fundamentem i modelem chrześcijańskiej ortopraktyki. Żyjący Chrystus wzywa do naśladowania Jego miłości ku Bogu i drugiemu człowiekowi. Chrześcijańska proegzystencja zakłada przejście od bycia dla siebie ku byciu dla innych. W kontekście egzystowania dla innych powołanie chrześcijańskie jest współpowołaniem w duchu odpowiedzialności za innych. Zaangażowanie się w sprawę dobra w relacji międzyosobowej prowadzi do miłowania dobra w innych i do jego realizacji wspólnie z innymi, czyli w dążeniu do tego, by dzielić z innymi uczestnictwo w dobru. U podłoża wszelkiej ludzkiej aktywności winno być dążenie do zespolenia wszystkich w miłości. Chrześcijanie zostali wybrani przez Boga. Ten wybór oznacza radykalny sprzeciw wobec praktyki tego świata. W przeciwnym razie, jeśli człowiek odrzuci model chrześcijańskiej proegzystencji, naraża się na kryzys, załamanie, nowe podziały, a w efekcie na oddalenie człowieka od człowieka i od Boga. Rzeczywisty postęp świata zawsze był dziełem ludzi, którzy swe siły z oddaniem zwracali ku dobru innych. Droga miłości jest najlepszą drogą, która może właściwie „roztopić” wszystkie negatywne uwarunkowania współczesności i jest odpowiednia do kształtowania „nowej kultury życia”, która jest „kulturą miłości”. Fenomen „cywilizacji miłości” otworzył przed chrześcijaństwem niesłychaną możliwość we współczesnych burzliwych czasach.

Zusammenfassung

Proexistenz als christliche Berufung

Unsere Zeit ist geprägt von vielfältigen sozialen und materiellen Nöten. Notwendig ist eine Rückbesinnung auf das Hauptgebot der Gottesliebe, dem das Gebot der Nächstenliebe zugeordnet ist. Der proexistente Christus drängt seine Gläubigen zur Liebe zum Mitmenschen. Jesus Christus, der Mittelpunkt aller christlichen Frömmigkeit, ist nach eigenem Ermessen das Ziel der menschlichen Liebe. Diese Liebe steht in einem engen Zusammenhang mit der Liebe zu den Mitmenschen. Das ist das neue Prinzip der christlichen Existenz: sich selbst für die anderen hingeben. Was Jesus für uns getan hat, ist auch unsere Aufgabe. Die Liebe unter den Menschen verdient erst dann wirklich ihren Namen, wenn sie sich an der Liebestat Jesu orientiert.